



WOODIN, mianowany został ministrem skarbu w gabinecie Roosevelta.

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HULL, senator amerykański, mianowany został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Roosevelta.

ROK XI.

PIĄTEK, 24-go LUTEGO 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 55

## Krwawe walki przedwyborcze w Niemczech Hitlerowcy rozpętali wojnę domową.- Hr. Reventlow, w imieniu Hitlera, żąda rewizji granic

Berlin, 24 lutego  
Rozpętana przez hitlerowców wojna domowa trwa w Niemczech nadal.

Wczoraj znów DOSZŁO WE WSZYSTKICH PRAWIE MIASTACH RZESZY DO KRWAWYCH ZABURZEŃ, SPOWODOWANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW.

W Berlinie w czasie starć zostały dwie osoby zabite. W Zabrze w czasie starcia zostało 14 osób rannych. W innych miastach doszło również do poważnych zajść. Terenem niezwykle napaści hitlerowców stało się zwłaszcza miasteczko Grossbeeren pod Berlinem.

Po odbytej manifestacyjnej demonstracji z pochodami umundurowani szturmu mowcy hitlerowscy przemocą wtargnęli do mieszkania niejakiego Schlömbacha, który swego czasu należał do republikańskiego Reichsbanneru, poczem steryzował go i pobawił dotkliwie podpalili mieszkanie. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, tak że w parę chwil cały dom stanął w płomieniach, a 9 rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Wśród największej paniki i popłochu przerażeni mieszkańcy w biegnąc wybiegli na ulicę, wzywając pomocy. Zaalarmowana policja miejscowa i berlińska przybyła na miejsce tych niesłychanych zajść na tle rozwydrzenia partynego i zablokowała zagrożone ulice. Zauważyć należy, iż min. Goering śladem Hitlera wydał odezwę do szturmowców i Stahlhelmu, w której wskazuje na fakt iż prowokatorami tych zajść są komunisty, którzy rzekomo podstępnie weszli w szeregi szturmówek hitlerowskich.

Paryż, 24 lutego.

Wielkie wrażenie wywołał tu wy-

wiad udzielony jednemu z dziennikarzy francuskich przez hr. Reventlowa, który otrzymał od Hitlera prawo przemawiania w imieniu partii narodowych-socjalistów.

Hr. Reventlow oświadcza, że CELEM JEGO PARTII JEST PRZEDWszystkiem REWIZJA GRANIC NIEMIECKICH NA WSCHODZIE.

Ponadto Niemcy nie zrezygnowały bynajmniej z odzyskania Alzacji i Lotaryngii, jednak chwilowo nie użyją w tym celu siły zbrojnej.

Dalej przedstawiciel hitlerowców stwierdza, że Niemcy gotowe są wejść w porozumienie z każdym państwem, które pomogłoby do osiągnięcia tych celów.

## Aresztowanie komunistów w Warszawie Policja przeprowadziła 40 rewizji i osadziła w więzieniu 12 działaczy antypaństwowych

Warszawa, 24 lutego.  
Policja warszawska przeprowadziła wczoraj szereg rewizji i aresztowała wśród działaczy komunistycznych.

Jeśliż w sierpniu ubiegłego roku kiedy policja zlikwidowała drukarnię komunistyczną Klimaszewskiego przy ulicy Długiej 40, zwrócono uwagę na podejrzanego osobnika, który pozostał w styczności z Klimaszewskim, który był prawdopodobnie łącznikiem pomiędzy drukarnią a partią. Osobnika tego nie aresztowano, poddając go natomiast dyskretnej obserwacji. Po dłuższym czasie udało się zauważyć, że nieznajomy wszedł w kontakt z drugim właścicielem drukarni — Henderem. Stwierdzono zostało, że w drukarni od-

bywa się masowe drukowanie odezw wyrotowych. Pewnego dnia zauważono, że do drukarni przychodzi i kieruje robotami wybitny działacz komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. Działacza tego ścigano już przez czas dłuższy na terenie Małopolski Wschodniej oraz na Pomorzu, skąd uciekł do Gdańska.

Dnia 20 b. m. została przeprowadzona rewizja w drukarni Hendera, w czasie której znaleziono moc druków antypaństwowych, między innymi odezwy nawołujące do strajku powszechnego. Drukarnia została opieczetowana, Hender, jego żona oraz dwaj pracownicy drukarni Stanisław Motylewski i Abram Bergenkrautz zostali aresztowani. Na-

stępnie aresztowano Liebera-Muszyńskiego w jego mieszkaniu.

Znaleziono przy nim 5.600 zł. i 800 dol. amerykańskich gotówka i różne kompromitujące notatki.

Na podstawie znalezionych notatek policja przeprowadziła 40 rewizji i aresztowała 12 osób. Między innymi przed stawiciele urzędu śledczego wkroczyli do mieszkania Mjadzi Mnek, gdzie znajdował się skład literatury K.P.P. Do przewożenia bibuły wyrotowcy używali własnej dorożki, nabytej i utrzymywanej w tym celu.

Pozatem zostali aresztowani Złata Kornfeld, członek okręgowego komitetu K.P.P., Chaskiel Lauferd łącznik z K. P. Zachodniej Ukrainy Moszek Akerman i inni.

Z polecenia sędziego śledczego 12 osób z pośród aresztowanych zostało osadzonych w więzieniu.

## Jak szef rządu moskiewskiego tłumaczy brak żywności

Moskwa, 24 lutego

Premier rządu sowieckiego Mołotow odpowiadając na zapytania delegatów kolektywów gospodarczych przybyłych na zjazd — w sprawie braku żywności i odzieży w Rosji oświadczył, że rząd sowiecki obawiając się wojny ze światem kapitalistycznym (?) zmuszony był zrezygnować z niektórych interesów gospodarczych oraz z wykonania niektórych planów produkcji niezbędnej dla zaopatrzenia robotników i włościan w towary przemysłowe.

Szereg fabryk w 1932 r. przekształconych zostało wyłącznie na potrzeby armii czerwonej. Rząd zmuszony był tak postąpić, gdyż niektóre państwa odmówiły podpisania paktu o nieagresji z Sowietami.

## Rewizja ksiąg Zaspu Zarządzenie sędziego śledczego

Warszawa, 24 lutego.

Sędzia śledczy, Zochowski, który prowadzi dochodzenie przeciwko dyrektorowi Zaspu Pawłowskiemu w przeciągu ostatnich dni przesłuchał szereg świadków z pośród personelu aktorskiego i członków Zaspu. Po stwierdzeniu, że sprawa, Pawłowskiego wiąże się nierozdzielnie z działalnością Zaspu, sędzia zażądał przedłożenia mu ksiąg zrzeczenia za kilka lat wstecz. Rewizja tych ksiąg da ilustrację działalności oraz funduszu, którym Zasp rozporządza. Chodzi również o zrekonstruowanie powstania i przeprowadzenia nieudanej imprezy Teatru Artystów, która przyczyniła się ostatecznie do katastrofy.

## Po rozruchach kolejarzy rumuńskich 200 osób wypuszczone na wolność

Bukareszt, 24 lutego

W toku dalszego śledztwa wśród robotników zatrzymanych w związku z rozruchami w warsztatach kolejowych zwolniono dziś rano 200 robotników, zaś pozostałych 700 robotników zatrzymano jeszcze do dyspozycji władz sądowych.

Przewidują jednak, że w stan oskarżenia postawionych będzie 200 lub co najwyżej 300 robotników.

Obecnie czynniki kompetentne zastanawiają się nad warunkami uruchomienia warsztatów, które od czasu rozruchów pozostają zamknięte.

## Matka zamordowała noworodka i zakopała zwłoki w podwórzu

Łódź, 24 lutego.

Wielkie poruszenie wywołało w Antoniewie pod Łodzią aresztowanie 18-letniej mieszkanki tej wsi Florentyny Kubickiej oraz jej matki.

Florentyna utrzymywała od pewnego czasu bliskie stosunki z jednym z synów gospodarzy w Antoniewie, który miał się nawet z nią ożenić.

Gdy Florentyna zaszła w ciążę, narzeczony porzucił ją. Kubicka powiła wkrótce dziecko, które wraz po narodzie z matką postanowiły usunąć. Obie niewiasty udusiły noworodka i zakopały go w podwórzu.

O morderstwie dowiedziały się jednak władze policyjne, które przeprowadziły w tej sprawie dochodzenie.

## Tragiczny wypadek w hotelu Śmierć trojga osób

Paryż, 24 lutego

(t) W jednym z hoteli miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga osób.

Pewien kupiec w celu samobójczym odkreślił kurek od gazu i znaleziono go nad ranem bez życia. Ponieważ został on pokój otwarty, gaz dostał się również do drugiego pokoju, zajmowanego przez pewnego inżyniera wraz z żoną. Również oni zostali zatruci.

## Wielkie roboty publiczne w Ameryce rozpoczęte będą na wiosnę

Waszyngton, 24 lutego

(t) Rząd Roosevelta opracował już wielki plan robót publicznych, które rozpoczęte będą na wiosnę. W tym celu wyasygnowanych zostanie 300 milionów dolarów.

Zatrudnienie przy robotach otrzyma około pół miliona bezrobotnych. Również poszczególne samorzady wyasygnowały znaczne fundusze na roboty konserwacyjne oraz inwestycyjne.

## Nowe pokłady złota i srebra

London, 24 lutego.

Do Tokio wróciła w tych dniach japońska ekspedycja naukowa pod kierownictwem profesora uniwersytetu w Kioto de Kuralszi. Ekspedycja ta badała dolny brzeg rzeki Amuru i Sungari, przyczem odnalazła tam wielkie pokłady złota wartości 2 miliardów dolarów. Ponadto znaleziono obfite pokłady srebra, ołowiu i cynku. Bogactwami naturalnymi ma się wkrótce zainteresować rząd

London, 24 lutego.

„Daily Express“ donosi, że fabryka broni Vickersa zaprowadziła w kilku zakładach 24-godzinny dzień pracy przy wyrobie amunicji dla Dalekiego Wschodu. Szczególnie pośpiesznie wyrabia się granaty. Interesujące jest to, że wielka ilość zamówień przyszła z Sjamy.



# Bezkrwawa rewolucja w Anglii

## Arystokracja angielska wymiera, a jej miejsce zajmują nowi ludzie

(m) W ciągu ostatnich 15 lat w Anglii dokonana się niezwykła rewolucja. Stopniowo jej fazy postępowały tak nie spodziewanie, że dopiero teraz zdołano zaobserwować jej wyniki i całą jej doniosłość.

Anglia zawsze była krainą tradycji. Ale tradycja ta nie sięgała nigdy do życia rodzinnego. Wolność osobista jednostki ceniona była ponad wszystko i nikogo nie dziwiło ani oburzało, że dzie ci obierały sobie zupełnie przeciwny kierunek życia aniżeli ojcowie.

W początkach bieżącego roku Anglia była jeszcze kwitnącym krajem próżniactwa i dobrobytu, wielkopanińskich fortun i niezmiernych posiadłości ziemskich. W ciągu 15 lat nastąpił zmierzch arystokracji angielskiej. — Głównej przyczyny tego zjawiska trzeba szukać w dziedzinie finansowej. — Już w roku 1914, gdy zagraniczne lokaty kapitałów okazały się bezwartościowe, zaczął się psuć dawny porządek. Dołączyły się do tego surowe egzekucje podatku spadkowego. Surowość polityki podatkowej potęgowała jeszcze okoliczność, że podczas gdy wartość ziemi spadała, podatek spadkowy wzrastał. W dziesięciu na dziewięć wypadków, po odrzuceniu kosztów remontu i utrzymania, właściciele ziemscy nie mieli żadnego dochodu. I w ten sposób ziemi, należące do feudalnych rodów zaczęły stopniowo przechodzić w inne ręce, w ręce zubożonej plutokracji i ludzi, którzy potrafili się wysunąć ponad szary tłum stanu średniego.

Podobne odwrócenie starego porządku odbyło się też w innych krajach i nie stanowiłoby wobec tego przedmiotu specjalnego zainteresowania, gdyby nie właśnie te specyficzne warunki angielskie, które pozwoliły wszystkim zupełnie inaczej ustosunkować się do nowego porządku rzeczy.

Arystokracja zniósła bez gniewu to kurczenie się swych posiadłości i przechodzenie ich w obce ręce. Chodzi o to bowiem, że angielska arystokracja, w przeciwieństwie do wszystkich krajów europejskich, w pierwszej linii, jest arystokracją opartą o stanowiska i urzędy publiczne, nie zaś arystokracją z urodzenia. We wszystkich krajach Europy synowie utytułowanego osobnika dziedziczą jego tytuł. W Anglii istnieje natomiast prawo Pierworodnego syna. Drugi syn lorda nosi zupełnie mieszczkańskie nazwisko, nie posiada żadnego tytułu i ma prawo pełnić najgorsze w naszych pojęciach mezaliansze, bez wywołania jakiegokolwiek oburzenia czy zgorznięcia. Może ożenić się nawet z córką pastucha wiejskiego. Będzie to zupełnie naturalne i żona taka

będzie bez żadnych przymusów czy wstrętów przyjmowana w najlepszym towarzystwie, o ile oczywiście potrafi się do tego towarzystwa przystosować. Anglik ceni nie tylko tytuł i rodowód, lecz dobre wychowanie i manjery. Z taką samą pogardą odwróci się towarzystwo angielskie od osobnika o najbardziej błyszczącym tytule, który nie będzie umiał się odpowiednio zachować, z jaką radością przyjmie o swego towarzysza człowieka z gminu, który będzie się umiał zachowywać po angielsku. Zachowywać się po angielsku — znaczy zasługiwać w pełni na tytuł gentlemana. I w ten sposób przynależność klasowa zależy tam więcej od osobistego gustu i sposobu znalezienia się w towarzystwie, aniżeli od innych postronnych warunków.

Jaskrawym przykładem służyć może każda, zaliczająca się do inteligencji rodzina angielska. Nie nakłada się tu żadnych więzów ani ustala granice w wyborze przyjaciół, indywidualnych gustów ani trybu życia. Głowa rodziny może być zamożnym konserwatystą, a jego synowie — jeden socjalista-politykiem, drugi handlarzem bydła. Nikt się do tych spraw nie miesza. Prawo jednostki szanowane jest najsurowiej. I jeśli nawet każdy z członków rodziny będzie należał do przeciwnego obozu po-

litycznego, nigdy na tem tle nie wynikną między nimi jakiegokolwiek nieporozumienia. Gdyż u Anglików nazywa się „shoking“ (nie wypada) rozprawianie o polityce przy stole w kółku rodzinnym. Na wiecech i w parlamencie można się wzajemnie zwalczać, ale w domu musi panować harmonia.

Syn robotnika pragnie zostać mężem stanu. Jego rodzina być może nie podziela i nie pojmuje zupełnie jego ambicji, ale nikt nie postawi mu przeszkód i nikt nie będzie starał się go pouczyć, że robi źle czy dobrze. Jeżeli ma tylko dostateczną energię, aby osiągnąć swój cel, jeśli doprawdy zostanie mężem stanu lub też zubożać się w jakikolwiek sposób — żadne koła towarzyskie nie będą przed nim zamknięte. W Anglii niema pojęcia nuworyszostwa. Tam o nowobogactwie nikt nie wyraża się z pogardą. Przeciwnie. Jedno czego wy maga się od „nowych“ ludzi — to tylko, aby szarmonizował swe interesy i gusta ze środowiskiem, do którego pragnie wejść.

Najlepszym tego dowodem są ludzie tego pokroju co Ramsay Mac Donald, Filip Snowden, D. Lawrence, generał Robertson. Przytaczamy kilka nazwisk, które są znane powszechnie, ale tysiące takich nowych ludzi zrodziło się w Anglii.

## Ks. Walji robi pullowery I ofiaruje je bezrobotnym

(z) Bezrobotni angielscy mogą się obecnie poszczycić tem, że noszą pullowery i szalki, robione nie tylko przez królową Mary i jej damy dworu, lecz nawet przez ks. Walji oraz jego brata, ks. Jerzego.

Prócz znacznych kwot, asygnowanych na rzecz bezrobotnych, wszyscy członkowie angielskiej rodziny królewskiej, oraz służba dworska poświęcają cały swój wolny czas na robienie ciepłych wełnianych rzeczy, które rozdaje się następnie bezrobotnym.

W czasie swej ostatniej choroby ks. Jerzy również zaraził się tą „febrą“, ofiarą której padł następnie i ks. Walji. Obaj bracia osiągnęli już pewną doskonałość w szydełkowaniu, a gdy składają wizyty na zamkach królewskich w Balmoral, Windsorze lub Sandrikham, to w ich walizkach honorowe miejsce zajmuje klebek wełny oraz jakaś rozpoczęta rzecz, przeznaczona dla bezrobotnych.

Ks. Walji i ks. Jerzy uważają za punkt honoru ofiarowanie niemniej jak dwóch przedmiotów tygodniowo własnej roboty.

Ponieważ, jak wiadomo, ks. Walji uważany jest przez cały świat za wyrocznie w dziedzinie mody męskiej, kto wie, czy jego obecna pasja nie zapoczątkuje nowego zajęcia dla mężczyzn? A wówczas szydełko i druty nie będą już atrybutem niafki w okularach i starej panny, lecz przejdą do rąk eleganckiego dandysa.

## Majątek zrobiony „na niczem”

### Spryt jest zadatkem fortuny. — W jaki sposób można sprzedać jeden garnitur... trzy razy?

(sb) Wszyscy wiedzą o tem, że znani milionerzy amerykańscy rozpoczynali swe krajery od tego, że byli zwykłymi chłopcami — na posyłki. Znany milioner Carnegie dorobił się majątku na oszczędności tak kracicowej, że nie używał on nigdy zapalek, a papierosa zapalał w ten sposób, że prosił o ogień przechodniów. Edison dorobił się majątku i sławy przez wynalezienie pasty do obuwia.

Okazuje się, że przy odrobnie sprytu można i teraz dorobić się fortuny.

Mayer Levy zarobił miliony, dostawiając na niczem. Levy był sprzedawcą ulicznym, potem dozorcą na farmie australijskiej.

Mając 20 lat przybył do Londynu z zamiarem zrobienia jakiegoś interesu. Wkrótce nadarzyła się do tego okazja. Rząd angielski zamówił dla 250.000 żołnierzy buty. Nie wiadomo jak to się stało, dość że warsztaty rządowe wyprodukowały 500.000 butów niezdatnych do użytku. Buty były za duże, a ponadto wszystkie zrobione na lewą nogę.

Skandaliczna ta sprawa stała się głośna w całym kraju. Wówczas Levy zgłosił się do ministerstwa wojny, z propozycją kupna wszystkich butów. Ministerstwo skorzystało z tej oferty i sprzedało mu buty za śmiesznie niską cenę.

Levy wynajął olbrzymią szopę, zaangażował kilkudziesięciu szewców i kazał z 250.000 butów oderwać podeszwy i przesyłać na drugą stronę. W ten sposób uzyskał 250.000 par obuwia, wprawdzie nie nowego, ale nie mniej zdatnego do użytku. Buty nadawały się jednak tylko dla ludzi o dużych stopach.

Teraz począł Levy studiować etnografię i dowiedział się, że największe stopy posiadają mieszkańcy Afganistanu i Kaukazu. 200.000 par butów wyeksportował on do tych krajów, gdzie sprzedał za ośmiokrotnym zyskiem. Pozostałe buty kazał skrócić i sprzedał je w Irlandji, gdzie jest najwięcej osób cierpiących na płaską stopę.

Zkolei dowiedział się Levy, że w czasie powodzi we Francji zalany został skład zawierający 40.000 par obuwia, które pokryły się pleśnią i stały się niezdatne do użytku. Levy kupił zapleśniałe buty, wysuszył je i sprzedał za sumą 250 razy większą od kosztów kupna. Gdy gwardja angielska otrzymała nowe czapki, Levy kupił stare hełmy. Zdarł przyszyte do nich kawałki futra i kazał je zszywać po 10 sztuk razem. W ten sposób powstały chodniczki, na których znów Levy zarobił kilka tysięcy funtów.

W Amerykańskim ministerstwie wojny kupił Levy trzy ładunki okretowe starych rakawiczek. Kazał do nich przyszyć rzemyki zdarte ze starych spodni kupionych we francuskim ministerstwie wojny i jako „nowe“ rakawiczki sprzedał w Anglii.

Najlepszy interes zrobił jednak Levy kupując grube ubrania używane przez robotników angielskich w fabrykach amunicji. Zewnętrzna część spodni sprzedał po wypraniu jako spodnie robotnicze. Z wewnętrznej grubej podszewki zrobił spodnie dla lotników, a ze skórzanych marynarek zrobił kamizelki dla pań. Tak więc jeden garnitur sprzedał on trzy razy, zarabiając 1100 procent.

## Najwyższa góra w Tybecie

### „zdystansowana“ wysokością Mont Everest

(x) Tajemniczy ongiś Tybet stracił już dzisiaj swój urok tajemniczości. Dawną, na siedem pieczęci zamkniętą tajemnicą tego egzotycznego kraju, została już zupełnie dokładnie zbadana i opisana.

Tybet zwiedziła cały szereg ekspedycji z których najbardziej znana jest ekspedycja Sven Hedina i Younghusbanda.

Tybet jest krajem tak wielkim jak Niemcy, Francja, Hiszpania i Portugalia razem. To też nic dziwnego, że budził on takie zaciekawienie. Mimo to jednak są jeszcze części Tybetu zupełnie nie zbadane i świejące na szczegółowych mapach białymi plamami.

Taka niezbadana część Tybetu znajduje się na północno-wschodniej granicy Indji i wyżyny Pamru, zwanej dachem świata.

Na tym niezbadanym dotychczas terenie byli dotychczas tylko dwaj Europejczycy, ścisłej, dwaj Angliki, botanik F. Kingdon-Ward i lord Cawdor, którzy w roku 1926 i 1928 przeszli tutaj indyjską granicę.

W czasie swojej przeprawy obydwa podróżnicy spostrzegli wysoką górę, pokrytą wiecznym lodem, która na podstawie ich prowizorycznych obliczeń powinna być jeszcze wyższa, aniżeli najwyższa góra świata, osławiony Ewrest. Odkrycie to nie dawało spokoju botanikowi Kingdon-Wardowi, który postanowił obecnie udać się powtórnie w tamte strony tym razem w celu gruntownego zbadania, nieznanych dotąd stref, i dotarcia w miarę możliwości do stóp tajemniczej góry.

Kingdon-Ward wyruszył razem z 23-letnim studentem uniwersytetu w Cambridge Ronaldem Kaulbackiem i wedle ich obliczenia przekrocza on w połowie kwietnia przełęcz w Himalajach, aby rozpocząć swą właściwą podróż odkrywczą...

## Pamiętniki, które kompromitowały Franciszka Józefa teraz dopiero ujrzą światło dzienne

Budapeszt ma niełada sensację, albowiem dookoła spuścizny po hr. Władysławie Teleki, który w czasie węgierskich walk niepodległościowych w r. 1848 odegrał znaczną rolę, powstał ostry spór. Spuścizna ta składa się przeważnie z niezwykle interesujących zapisków historycznych w których jest mowa o wojnie niepodległościowej oraz o cesarzu Franciszku Józefie.

W myśl wyrażonego przez zmarłego hr. Teleki życzenia, otwarcie skryżni, w której złożone są owe dokumenty, nastąpić miało dopiero w 1914 roku. Zaledwie jednak wejrzano w te zapiski, gdy złożono je w największym pośpiechu z powrotem do skryżni, albowiem opublikowanie ich wywołałoby niechybnie prawdziwą rewoltę.

Szczególnie sensacyjną są zapiski, dotyczące cesarza oraz dygnitarzy ówczesnego dworu austro-węgierskiego.

W międzyczasie wybuchła wojna europejska. Papiery poszły w zapomnienie i dopiero przed kilku tygodniami sprawa stała się znów aktualna. Miano-

wicie urząd, pod którego opieką pozostawała dotąd owa historyczna skryżnia, odmówił jej dalszego przechowywania, wobec czego węgierskie muzeum narodowe wyraziło chęć przejęcia tych dokumentów. Jednocześnie jednak zgłosiła się o wydanie spuścizny po krewnym rodzinie Puky. Wobec braku pewnych dowodów, stwierdzających tytuł własności, spór rozstrzygnięty zostanie na drodze sądowej.

Osobistości, które w swoim czasie miały możność wejrzeć w owe niezwykle sensacyjne dokumenty, opowiadają, że znajduje się wśród nich m. in. odrębne pismo młodego Franciszka Józefa oraz szereg dzienników wiedeńskich z 1849 r.

Hrabiego Teleki znaleziono w dniu 5 maja 1861 r. z przestrzeżonym sercem w jego pałacu budapeszteńskim. Urzędowo stwierdzono, iż hraba popełnił samobójstwo. Istniały jednak poszlaki, wskazujące na możliwość dokonanego zamachu.



## Testament tragicznie zmarłego

lotnika inż. Wigury

Warszawa, 24 lutego.

We środę w wydziale spraw nie-spornych warszawskiego sądu okr. złożony został i odczytany testament bohatera lotnika, towarzysza por. Żwirki ś. p. inż. Wigury. Testament ten złożony został przez rodzinę lotnika i brzmi jak następuje:

„Nie wiadomo nigdy, co może człowieka w życiu spotkać. zwracam się z prośbą do moich siostr, aby zastosowały się do mojej ostatniej woli. Całkowita część mojej sukcesji po ś. p. rodzicach zapisuję mojej siostrze Wandzie Janinie wiedzac, że ona najlepiej użyć jej potrafi bez szkody dla innych siostr mych, gdyż w razie potrzeby zawsze im pomoże. — Stanisław Wigura“.

## Pierwszy posłaniec kobieta w Poznaniu

Poznań, 24 lutego

Wielką sensację w Poznaniu wywołał fakt pojawienia się na ulicach miasta posłańca w spódnicy.

Jak się okazuje pierwszym tym posłańcem - kobietą w Poznaniu p. Romana K., która mając na utrzymaniu matkę i rodzinę, mimo gimnazjalnych studiów i niewatpliwie wyższych aspiracji postanowiła zostać posłańcem - boy'em i w tym celu przybrała specjalny mundur i czapkę z napisem „Boy-Skok Nr. 1“.



## Delikatna skóra dziecka

wymaga nadzwyczajnej opieki,

dlatego też trzeba codziennie w ciągu dnia a szczególnie na noc starannie natrzeć twarzyczkę i rączki naszych milusińskich Kremem Nivea - nie zapominając także o natarciu wszystkich zaczerwienionych i podrażnionych miejsc delikatnego ciała. Tak pielęgnowane dzieci mogą przebywać na wołności nawet w dni niepogodne. Krem Nivea uodpornia cerę na ujemne wpływy osrego powietrza, deszczu i śniegu, oraz nadaje małym chłopczykom i dziewczynkom delikatny i zdrowy wygląd czarującej świeżości.

Krem Nivea po Zł. 0.40 do 2.00

PEBECO. Polskie Wytwory Boiersdorf, Sp. Akc., Poznań 10



## Łodzianinowi skradziono 2 tys. funtów szterl.

w czasie podróży z Anglii do rodzinnego miasta. — W Łodzi, na Placu Kościelnym, zrabowano mu walizki z garderobą

Łódź, 24 lutego.

Salomon Mączarz — zamieszkały stale w Londynie — przy Baker Street 25 — opuścił Polskę, gdy miał pięć lat. Dzięki pomocy ciotki wychował się w stolicy Wielkiej Brytanii, wykształcił i zał stał stanowisko nauczyciela w szkole religijnej fundacji Rotszyldów.

Dziś Salomon Mączarz, rodem z pod Łodzi, liczy sobie 50 lat. Po czterdziestoletnim pobycie na obczyźnie z radością myślał o tem, że musi wrócić do kraju. Kto wie, gdyby nie sprawy spadkowe, możeby nigdy się nie zdo-

był na taką daleką i kosztowną podróż.

Mączarz zaopatrzył się w spory grosz — uczyłany w Anglii — zabrał ze sobą dwa tysiące funtów szterlingów, wykupił w biurze Coooka w Londynie bilet w obie strony drugą klasą i ruszył do Polski. Był rad na samą myśl, że znajdzie się wśród swoich.

Niestety — nasz kraj nie należał do niezamieszkałych przez złodziei.

Gdy ten już na pierwszy rzut oka wyglądający na cudzoziemca człowieka zasnął w wagonie zmęczony ciężką podróżą — złodziej wydostał z jego kie-

szeni najpewniej na granicy i jeszcze — potrfel z całym majątkiem i z biletem powrotnym.

Nieszczęśliwy Mączarz dopiero koło Łodzi przekonał się, że prawie całe oszczędności padły ofiarą złodziei, że jest prawie zupełnie pozbawiony środków do życia. Z tych pieniędzy, które wiozł ze sobą, miał obdzielić niedlego ubogiego krewnego i miał sam żyć przez kilka miesięcy...

Mączarz zostawił walizki na dworcu i ruszył niepokieszony do miasta.

Opowiedział swą niedolę jednemu i drugiemu. Znalazł się człowiek, który zaofiarował się pożyczką. Pod zastaw obu walizek miał dać Mączarzowi — bez procentu — 300 złotych. W międzyczasie nadeszłyby nowe pieniądze z Londynu.

Nieszczęśliwy Mączarz widział w tej pożyczce jedyny ratunek.

Dostał od znajomego na tramwaj i na opłatę należności w przechowalni i pojechał na dworzec po walizki.

Wrócił z niemi na Plac Kościelny.

Dwaj młodzi ludzie zatrzymali go:

— Co słysząc zagranicą?... Jak tam, czy lepiej, czy gorzej niż u nas?..

Mączarz wychował się w Anglii. Jest grzeczny. Odpowiedział kilka słów i chciał pójść dalej.

Jednak jeden z nieznajomych zastąpił mu drogę i zaczął go zagadywać.

Drugi zniknął gdzieś. Ku bezgranicznej rozpacz Mączarza — zniknęły z nim obie walizki.

Mączarz ucepił się poły nieznajomego, który z nim w międzyczasie gadał i krzyczał: Ratunku, ile miał sił w płucach. Opryszek wyrwał się dobył szczyryka i pokaleczył nim mocno w palec Mączarza. Jednak nieszczęśliwy Mączarz trzymał opryszka mocno, mimo bólu i krwi, która płynęła mu cjurkiem z palca.

Napastnik i złodziej został aresztowany, ale walizki nie znalazły się.

Mączarz jest w sytuacji bez wyjścia. Jest może nawet człowiekiem zamożnym, ale w tej chwili nie może dostać pieniędzy z Londynu. Narazie niema gdzie jeść i gdzie spać... (g)

## Tragiczna śmierć kapitana norweskiego

w czasie podróży do Gdyni. — Drugi kapitan norweski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w porcie gdyńskim

Gdynia, 24 lutego

Przed paru dniami zdarzył się jednemu z kapitanów norweskich, dowódcy stacjonującego w Gdyni parowca „Gong Frode“ nieszczęśliwy wypadek.

Kapitan Fred Gerner (lat 62), stary i doświadczony marynarz schodząc z po-

krytego szronem trapu, potknął się i zła mał sobie nogę w kostce.

Natychmiast zawezwane pogotowie przewiozło norweskiego kapitana do szpitala św. Wincentego w Gdyni, gdzie zmuszony będzie pozostać na kuracji przez czas dłuższy.

„Kong Frode“ przybył do Gdyni ze Stawanger (Norwegia) i wyruszył w drogę powrotną pod dowództwem i oficera.

Mniej więcej w tym samym czasie zdarzył się drugiemu norweskiemu kapitanowi nieszczęśliwy wypadek.

Żaglowca motorowego „Vega“, który wypłynął z Kopenhagi do Gdyni w

okolicach Bornholmu spotkał silny sztorm.

Dowódca norweskiego żaglowca, który pomimo nadzwyczaj silnej fali i wichru trwał nieustraszenie na mostku kapitańskim został w chwili znacznieszego przechylenia się statku zmyty przez fale.

Pomimo niezwłocznego alarmu i energicznej akcji ratowniczej, załoga nie zdołała już uratować swego komendanta, którego pochłonęło wzburzone morze.

„Vega“, pozbawiona kapitana, zrezygnowała z dalszej podróży do Gdyni i powróciła do Kopenhagi.

## Nowy proces pokazowy w Sowietach

B. komisarz rolnictwa oraz kilku profesorów oskarżonych o sabotaż

Ryga, 24 lutego.

W Moskwie został aresztowany wybitny komunista ukraiński, Konar, który zajmował wyższe stanowisko w komisariacie rolnictwa w ZSRR.

Konar jest emigrantem ukraińskim z Małopolski Wschodniej i należał do istniejącego w Charkowie stowarzyszenia emigrantów z Małopolski Wschodniej, „Zachodnia Ukraina“. W Moskwie Konar pełnił w ostatnim czasie funkcję zastępcy komisarza rolnictwa. Aresztowanie Konara nastąpiło w związku z wykryciem organizacji sabotażowej w komisariacie rolnictwa, o której wspominał premier sowiecki, Molotow, w je dnem ze swych przemówień.

Prawie jednocześnie dokonano aresztowań wśród profesorów i studentów

w Instytucie weterynaryjnym w Moskwie i Leningradzie. Aresztowani stoją pod zarzutem niszczenia koni i bydła przy pomocy wszepienia chorób zakaźnych (nosacizny i dretwicy). Wkrótce ma odbyć się t. zw. proces pokazowy wszystkich aresztowanych z zastępcą komisarza rolnictwa Konarem na czele.

## Miljoner strzela do żony, a następnie odbiera sobie życie

Budapeszt, 24 lutego.

(t) W willi milionera Maksa Grossa rozegrała się krwawa tragedia. Gross pod wpływem silnej depresji wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów do swej żony i córki, a następnie popełnił samobójstwo. Czyn ten znanego na bruku budapeszteńskim finansisty wywołał ogromne wstrząsanie. Rannych przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

## Likwidacja nieuchwytej szajki bandyckiej

Berlin, 24 lutego

(t) Policja kryminalna przeprowadziła wczoraj obławę w jednej z podrzędnych sal tańca, w której zbierały się meły społeczne. Obława ta dała nadspodziewanie dodatni wynik, albowiem ujęte poszukiwana od dłuższego czasu szajka włamywaczy. Okazało się również, iż w sali tańca mieścił się skład skradzionych rzeczy.

## Skrzynka do listów

Do Redakcji „Expressu“ w mieście.

W numerze 52 z dnia 21 lutego r. b. ukazał się artykuł p. t. „Tanie i dobre mleko dla Łodzi“.

W artykule tym omawiana jest cena mleka w Łodzi oraz brudów w cuchnących sklepikach.

Celem wyjaśnienia tej sprawy prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia:

„Cena mleka w Łodzi regulowana jest każdego 1-go miesiąca przez Międzystowarzyszeniową Komisję Cennikową. Na miesiąc luty ustalono cenę za litr dobrego mleka 25 gr. i ta cena wszystkich obowiązuje, na dowód czego przesyłamy jeden egzemplarz cennika. Co się tyczy brudnych i cuchnących sklepików, to stanowczo stwierdzamy, że w sklepach naszych członków pod tym względem panuje wzorowy porządek, że mleko przeważnie dostarczane jest przez okoliczne majątki i że w tych sklepach mleko jest pełnowartościowe. Stwierdzamy, że do organizacji naszej należy 500 kucpów kolonijalnych w Łodzi. Stow. Kucpów i Przemysłowców Polskich.

Następnie podpis.

## Wielkie śniegi we Włoszech

Częściowa przerwa w komunikacji kolejowej

Rzym, 24 lutego.

W północnych Włoszech spadły niezwykle obfite śniegi, których nie notowano od szeregu lat. Tor kolejowy na linii Florencia — Bolonia i Bolonia — Medjolan jest całkowicie zasypany śniegiem. Połączenia telegraficzne i telefoniczne w Apeninach są częściowo przerywane. Pociągi pośpieszne Rzym — Bolonia — Wenecja i Rzym — Tryjest oraz Rzym — Medjolan musiały zatrzymać się we Florencji na czas nieograniczony.

We wszystkich prowincjach północ-

nych Włoch, pociągi przybywają z wielkimi opóźnieniami.

Na linii Imoba — Bolonia ruch kolejowy uległ zupełnej przerwie. Zasypane śnieżne wynoszą przeciętnie metr wysokości, a w okolicach Florencji i Bolonii przekraczają dwa metry. Z różnych miast Apenin północnych nadchodzą wiadomości o wielkich stratach wyrządzonych przez burze śnieżne. Instalacje świetlne zostały uszkodzone. Niemal we wszystkich okolicach, gdzie spadły śniegi, szkoly sa zamknięte.

## Oszust udawał sędziego śledczego i nabrał wiele osób

Warszawa, 24 lutego

Niedawno do mieszkania sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi dokonano włamania. Złodziej skradł tylko dokumenty sędziego. Począł on

się podawać za sędziego Kwiatkowskiego i odwiedzając rozmaite osoby wylulzał od nich większe kwoty.

Wreszcie pewien obywatel, któremu złodziej obiecywał wyrobić koncesję spirytusową, wręczył fałszywemu sędziemu 100 zł, a nie otrzymawszy przez dłuższy czas odpowiedzi, zgłosił się do gabinetu sędziego Kwiatkowskiego i tu dopiero przekonał się, że miał przed sobą zupełnie inną osobę.

Kiedy wiadomość o dokonywanych aferach doszła do sędziego Kwiatkowskiego, puszczono natychmiast w ruch cały aparat śledczy i złodzieja udało się wkrótce ująć.

Okazał się nim wielokrotnie notowany oszust, Piotr Włodarczyk.

Sąd grodzki, przed którym Włodarczyk stanął, skazał go na rok więzienia i na pozbawienie praw na przeciąg 3 lat.





**Coś dla każdego**

Ściupciński spotyka na ulicy swego dawnego przyjaciela Pipikiewicza i powiada doń:  
— No, kiedy tak zjemy razem obiadek, co?... Pipikiewicz wyciąga notes, długo wertuje kartki z poważną miną i rzuca w odpowiedzi:  
— Jutro jestem, niestety, zaproszony na obiad do hrabiego Kapcańskiego... Pojutrze mam również proszony obiadek... Zaraz, zaraz... Nie, zdaje się, że w tym tygodniu nie będę mógł... ..A więc dopiero za dwa tygodnie, we czwartek!  
Ściupciński wobec tego również wyciąga notes, również wertuje długo kartki, wreszcie odpowiada:  
— Od tego czwartku za dwa tygodnie?... Niestety, niemożliwe... Mam pożytek znajomego, na którym muszę koniecznie być!

Przedstawienie w Pikutkowie. W sali strażackiej zebrała się już cała śmietanka Pikutkowa. Pierwszy dzwonek. Drugi dzwonek. Trzeci dzwonek.

Przed kurtynę wychodzi dyrektor i oświadcza:  
— Szanowni Państwo!.. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Państwa, iż w sztuce, którą dziś zaszczyt mamy Państwu zdemontować rozgrywa się scena zamordowania męża. Sceny tej dzisiaj Państwu jednak nie pokazemy, a to z tej prostej przyczyny, iż aktor, który rolę owego męża miał zagrać, ciężko się rozchorował i nie przyszedł. Wzwołan za tę małą niedokładność mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Państwa, iż za to w dniu jutrzejszym pokazemy państwu zamordowanie dwóch mężów.

Pędrakowski chwali się:  
— W zeszłym roku malowałem specjalnie dla wielkiej wystawy międzynarodowej...  
— No, i przyjęli pańskie dzieło? — pyta znajomy.  
— A jakże!.. Jeszcze z jakimi honorami!.. Wywiesili zaraz przy wejściu, żeby wszyscy widzieli!..

— A co pan malował?...  
— Szyld z napisem: „Wejście na lewo“.

Przez radio mieli nadawać wesołą audycję pt. „Humor amerykański“. W ostatniej jednak chwili dyrekcja radiowa zmieniła program, dając zamiast amerykańskiego humoru tragedję Szekspira „Macbet“.

Pan Alojzy, nie wiedząc nic o zmianie, jaka zaszła w programie, zasiada o oznaczonej godzinie przy radjolaracie, by posłuchać nieco humoru w tych ciężkich czasach.

Z roześmianą miną nakłada na uszy słuchawki i w miarę słuchania rzędnie mu mina.  
Po godzinie zrywa słuchawki i zamyka aparat.  
— Nie chce ci się już słuchać? — pyta żona.  
— Ja ci powiem... — odpowiada pan Alojzy.  
— To jest dla mnie za bardzo amerykański humor!..

Sześćdziesięcioletni hrabia ożenił się z młodszą, bo zaledwie siedemnastoletnią pięknością. Przyjaciele czynią mu z tego powodu wytyki:  
— Ależ, słuchaj, mój drogi, co ty robisz!.. Pomyśl, za dziesięć lat ty będziesz miał siedemdziesiątkę, a ona 27 lat... Cóż wtedy będzie?...  
— No, cóż?... Wtedy rozwiodę się z nią i ożenię się z młodszą!..

**Karnecik teatralny**

**TEATR MIEJSKI**

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem najlepsza z sensacyjnych sztuk ostatniej doby frapujący „Pokój Nr. 17 na III piętrze“ L. Zilaby.

**TEATR KAMERALNY**

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem poruszająca szereg ciekawych feministycznych zagadnień, głośna sztuka Morozowicz-Szczepkowiekiej „Sprawa Moniki“ w wykonaniu czolowych sił Instytutu Reduty: Łabuńskiej, Malinicz i Mysłakowskiej.

**TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)**

Dziś, w piątek, dnia 24-go b. m., o godzinie 8.15 wieczorem premiera głośnej operetki w 3-ach aktach Brunona Granichstaadta pod tyt. „Orlow“ Reżyseruje St. Zięciakiewicz.

**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI**

w Teatrze Popularnym, Ogrodowa Nr. 18. Jutro, t. j. w sobotę, o godzinie 4.15 po poł. i w niedzielę o godz. 12-iej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) wesoła bajka ze śpiewami i tańcami Z. Drabika p. t. „O Królu Pasternaku i Janku Szewczyku“.

**TEATR POPULARNY W SALI GEYERA**

ul. Piotrkowska 295. W sobotę, dnia 25-go b. m., o godzinie 8.15 wieczorem powtórzenie przepięknej operetki p. t. „Wiktoria i jej huzar“ w wykonaniu całego zespołu.

**45 tysięcy bezrobotnych**

**znajdzie zatrudnienie przy robotach publicznych z początkiem wiosny**

Jak wiadomo, zimą żadnych robót inwestycyjnych na szerszą skalę przeprowadzić nie można ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Z tych względów pomoc dla bezrobotnych musiała ograniczać się w ciągu zimy na udzielaniu

**zapomóg**

rzeszom bezrobotnych czy to w formie pieniężnej, czy też w naturze.

Z nastaniem jednak wiosny nastąpi w tej dziedzinie

**radikalna zmiana,**

oparta na planach, opracowanych już przez rząd. W myśl tych planów w porze wiosennej przeprowadzone zostaną **wielkie roboty inwestycyjne.**

które z jednej strony dadzą zatrudnienie i chleb rzeszom bezrobotnych z drugiej zaś ożywią nieco nasz rynek handlowo-przemysłowy oraz przysporzą państwu nowe inwestycje.

Na pierwszy ogień mają pójść prace z zakresu działania ministerstwa komu-

nikacji oraz rolnictwa. Projektowane są więc wielkie roboty, związane z budową kolei, dróg bitych i wodnych. Budżet tych robót w pierwszym okresie ma wynosić!

**przeszło 30 milionów złotych.**

Ciekawy jest również system, według którego ma się odbyć ta zakrojona na szeroką skalę praca inwestycyjna. Otóż robotnicy zaangażowani do wiosennych robót publicznych, podzieleni będą na specjalne

**„zespoły pracy“,**

które będą skoszarowane, zaopatrzone we wspólne narzędzia pracy i wspólnie żywność. W robotach tych weźmie udział prawdopodobnie

**45.000 robotników,**

przez 200 dni, a więc przeszło pół roku.

Planu rozpoczęcia tych robót są już gotowe i prawdopodobnie realizacja ich rozpocznie się już od 1-go kwietnia roku bieżącego.

**Hallo! Tu radio!**

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ**

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.10: Przerwa.
- 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
- 15.30—15.35: Chwilka morska i kolonialna.
- 15.35—15.50: Odczyt p. t. „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904“ — wygłosi p. Wł. Małnowski.
- 15.50—16.20: Płyty gramofonowe.
- 16.20—16.40: Odczyt dla maturzystów p. tyt. „Ustrój republikański Rzymu“, wygł. prof. R. Gostkowski.
- 16.40—17.00: „Doświadczenia króliki“ z cyklu „Badania biologiczne“ — wygł. prof. Stanisław Sumiński.
- 17.00—17.50: Muzyka lekka
- 17.50—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Piotr Skarda“ — wygłosi prof. K. Górski
- 18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
- 18.25—18.50: Muzyka estońska w wykonaniu Hansa Häfela (fort.).
- 18.50—19.20: Poznańskość.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 19.30—19.45: Felieton p. t. „Nawrót do handlu wymiennego“ — wygł. p. T. Garczyński.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
- 20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga i Vasa Prohoda (skrzypce). W przerwie: Felieton literacki p. t. „Kłopoty krytyki“ — wygłosi p. Karol Irzykowski.
- 22.40—22.50: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras. Dziennika Radj.
- 22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczne i policyjne.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Oazy“, orkiestra pod kier. Henryka Golda.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

10.00. MOSKWA (WZSPS). „Noc małowa“ — op. Rimskij-Korsakowa. Tr.

- z Teatru Stanisławskiego.
- 16.00. RZYM. Koncert kwartetu Calveta. Tr. z Akademii św. Cecylii.
- 19.30. BUDAPESZT. Tr. z Opery Królewskiej.
- 20.00. BUKARESZT. Koncert symfon.
- 20.05. KRÓLEWIEC. Koncert symfoniczny ze Stadthalle.
- 20.15. PRAGA. „Zygryd“ — opera Wagnera. Tr. z Teatru Niemieckiego.
- 20.30. LANGENBERG. „Zaide“ — opera Mozarta.
- 21.00. DAVENTRY. Koncert symfon.
- 21.10. HILVERSUM. Recital klawesynowy Wandy Landowskiej



**Wkrótce „CASINO“.**



**Zita Johan**

**nowa gwiazda filmowa**

(lu) Na firmamencie filmowym w Hollywood zajaśniała nowa gwiazda:— Zita Johan.

Tak już jest na świecie, szczególnie w świecie filmowym: — głównym warunkiem powodzenia jest zmiana. Nic nie może przejść w rutynę!.. Zmiany, ciągłe zmiany,

**jaknajwięcej zmian!..**

Przykrzą się ludziom szybko ciągle te same twarze aktorek i aktorów. Trzeba wynaleźć coś nowego. I oto zna leżli Zitę Johan, młodzieńką Węgierkę, godną następczynię niezapomnianej Lydy Putti.

Jak większość węgierek, Zita posiada nieprzeciętną

**rasową urodę.**

Pochodzi z rodziny bardzo arystokratycznej. Gdy miała lat piętnaście, zakochał się w niej wódz wędrownego trupy cygańskiej. Porwał młodą dziewczynę i

**wywioził ją do Ameryki.**

Nie zaprzedał jej, broń Boże, do argentyńskiego domu rozpusty, lecz otoczył ją zbytkiem i przepychem, mimo to Zita nie chciała zostać jego żoną.

Miała tylko jedno życzenie: — wstąpić do szkoły dramatycznej, zostać

**wielką artystką.**

Rodzice początkowo nie żalowali pieniędzy ani trudów, by odnaleźć utraczoną córkę, gdy dowiedzieli się jednak, że Zita poświęca się karierze artystycznej, wyrzekli się jej na zawsze.

Zita zerwała więc całkowicie z rodziną i

**zaczęła występować**

na scenie jednego z teatrów newjorskich.

Tam ujrzał ją reżyser Karol Freund, który w tym czasie reżyserował film p. t. „Mumja“ z Borisem Karłofem w głównej roli. Młodzieńka Węgierka wpadła mu w oko i postanowił wykorzystać jej talent w swym obrazie.

W ten sposób dostała się na ekran. Obecnie zyskuje sobie wśród amerykańskiej publiczności kinowej

**coraz większe uznanie.**

Pierwszy jej film p. t. „Mumja“ ukazał się niebawem na polskich ekranach

**Nowiny**

**teatralne i filmowe**

(lu) Hanka Ordonówna przed wyjazdem zagranicę ma wystąpić gościnnie w krakowskim Teatrze Miejskim. Będzie to występ ze wszechmiar oryginalny. Ordonówna wystąpi w sztuce Szekspira „Wieczór trzeci króli“ w męskim przebraniu, jak tego wymaga jej rola.

Gary Cooper wybrany został jako partner do najnowszego filmu Joar Crawford.

**Straszne zwierzenia 14-letniej uczennicy jednej z wileńskich szkół powszechnych. -- Policja zajęła się zwyrodniałcem**

Wilno, 24 lutego

Wczoraj do policji wileńskiej zgłosiła się nauczycielka jednej ze szkół powszechnych w Wilnie, p. Elżbieta Kutylowa i złożyła następujący meldunek:

Do szkoły, w której wykłada, uczęszcza 14-letnia dziewczynka, Helena K.

zamieszkała przy swoim ojcu-wdowcu przy ul. Listopadowej nr. 10.

Ojciec jej, Wojciech K., trudni się sprzedażą gazet.

Ostatnio nauczycielka zwróciła uwagę, że dziewczynka jest stale wstraszona zmieszana, zamknięta w sobie i nieufnie spogląda na koleżanki i

wychowawców.

Nauczycielka pewnego dnia wszczęła z nią rozmowę.

Dowiedziała się wówczas, że uczennica jej padła ofiarą swego ojca, zbożnika.

Wojciech K. zmuszał swoją 14-letnią córkę do utrzymywania z nim kazirodznych stosunków.

Ojciec zmuszał ją również do sprowadzania do jego mieszkania jej koleżanek, które też usiłował zdemoralizować.

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

**Napad rabunkowy na młynarza**

**Bandyci zrabowali mu 150 złotych**

Krotoszyn, 24 lutego

Młynarz Antoni Dębowy ze Sremu wybrał się do swej narzeczonej do Kromolici. W Krotoszynie, gdzie wypadło mu czekać na połączenie kolejowe postanowił się przejść po mieście.

W czasie przechadzki zastąpiło mu drogę dwóch drabów, którzy zażadali

wydania pieniędzy.

Bandyci steroryzowali Dębowego... laską, zakończoną zastrzonym okuciem grożąc mu, że w razie oporu wyklują mu oczy.

Steroryzowany Dębowy wydał posiadane 150 zł.

Policja wszczęła dochodzenie.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Suke, M. Kacperkiewicza (Zgieroka 54), Suke, J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 27), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rybtera i B. Łobodę 11 Listopada 86).



# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

174

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dziesiątej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do koma Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Pogóbskiej.

Pogóbska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — nie Key — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ukłonił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi — Jan Zęgota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by oskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garniearską gdzie mieszka Kolaćka.

Na piętorku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągając na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara się zrujnować barona i powabić Lenę z Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziętą, girls kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Zęgota (Grant) i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Zęgota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Zęgota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Zęgota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Zęgota spotyka Laseckiego i Ziętę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie.

Grant przyłapuje list Stefana, pisany do Leny.

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górniczkę „Antka”.

Stefan zostaje dyrektorem kopalni kępcia Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Ponieważ „baroni węglowi” chcą zniżyć płace wśród górników, zaczyna kłócić się o strajku.

Stefan i Rybalt rozmawiają na temat owej Antki, nie wiedząc oczywiście kim on był.

Czytalem w pismach wzywaniu pod adresem owej Antki, aby zgłosił się do związku górniczego.

— Czego od niego chcą? — pyta Stefan.

— Żeby prowadził akcję strajkową...

Bo to podobno dzielny chłop... Umiał zagrzewać górników do walki... Gdy przemawiał, wszyscy go słuchali... Umiał łagodzić waśnie, kojarzyć, łączyć dla wspólnego dobra... Takiego przewodnika brak im właśnie... Zjawił się i poszedł... Wawrzon opowiada, że spotkał go przypadkiem w pociągu... Zabrał go

do „Wilji”... Raz tylko przemówił i znikł... Ale tak przemawiał, że wszyscy go zapamiętali... Szukali go potem, nie mogli znaleźć... Teraz jest im znowu potrzebny...

— Znajda, nie bój się pan... — odparł Stefan. — Napewno gdzieś pracy nie znalazł... Ktoby go przyjął?... Taki, co umie mówić, jest tu niepotrzebny... Takiego się boją... Tu trzeba ludzi miłych... Którzy potrafią zacisnąć zęby i słuchać!

Rybalt zaśmiał się cicho i dodał: — A powiadają, że czasy niewolników minęły bezpowrotnie... Czyż to nie jest niewolnictwo?...

— Niestety, nie mamy na te sprawy żadnego wpływu... To jest najstraszniejsza...

Stefan przesunął rękę po czole.

Rybalt podniósł się z krzesła.

— Czy pan dyrektor przyszedł już pocztę? — zapytał, zwracając się do Stefana.

Lasecki czerzył nagle. Podniósł głowę i odparł stanowczo:

— Nie. Jeszcze nie przeglądałem. Gdzie są listy?...

— Zaraz każę przynieść...

Rybalt zadzwonił. Kazał woźnemu przynieść do gabinetu całą pocztę.

Woźny wniósł po chwili do pokoju kilka paczek oraz kilkanaście listów.

Stefan rzucił się na koperty, nie czem skapić na bryłę złota. Począł przerywać listy z nadrukami firmowymi, wracał do odrzuconych i jeszcze raz sprawdzał adresy, wreszcie, gdy wszystkie przeszły już przez jego ręce i nie znalazł upragnionego listu, spojrzął na dyrektora Rybaltę i niby to do siebie, szepnął rozczarowanym głosem:

— Niema...

Dyrektor Rybalt skierował wzrok najpierw na listy, potem na zasmuconą twarz Stefana i zapytał:

— Czy czekał pan na jakąś wiadomość?...

— Tak...

— Od księcia?...

— Nie... to jest: — tak... od księcia...

Dyrektor Rybalt zrozumiał, że Stefan ukrywa coś przed nim. Przeprósł go i wyszedł.

Stefan został sam. Jeszcze raz przejrzał po kolei każdy list. Wszystkie firmowe, handlowe, z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi...

Od niej niema... A dziś minął ostatni dzień...

Tydzień... Jeżeli nie odpisała, to już nie odpisze... Prosił o odpowiedź w ciągu tygodnia... Jeżeli nie — to znaczy, że... nie... że to był tylko chwilowy szal... że oboje powinni zapomnieć...

— Ha!... Trudno... — westchnął Stefan. — Jeżeli zapomnieć, to zapomnieć...

Rzucił po kolei każdą kopertę, o czy jego szybko przebiegały po macy nowych liniach, czerwonym ołówkiem wypisał w rogu decyzję i każdy list kładł do innej teczki.

Po przejrzeniu całej korespondencji zadzwonił. Na progu stanął woźny.

— Zabrać...

Woźny znikł z teczkami.

— Jeżeli zapomnieć, to zapomnieć...

— mruknął ponownie Stefan, powstając z fotelu.

Spacerował po gabinecie, pogwizdując zęcha. Wzbierała w nim głucha złość.

— Nie odpisała... Więc zgadza się na zerwanie... Dobrze... Lubię grę w otwarte karty. Będzie miała zerwanie... Teraz — przepadło... Na zawsze... Tak mi dopomóż Bóg... Na zawsze... Leny niema... Niema... Raz na zawsze...

Kilka razy powtarzał te same sło-

wa, spacerując po gabinecie. Zadzwonił telefon.

Dzwoniono z kopalni. Górniczy wiecują. Czy pozwolić im?... Księżę zapowiedział, żeby nie pozwolić na żadne wiece na terenie kopalni. Wezwać policję... Więc co robić?...

Górniczy nie chcą się roznieść...

Stefan zamyslił się na chwilę.

— Czy jest tam sztygar Wawrzon? — zapytał.

— Jest...

— Zawezwijcie go do telefonu...

Po kilku minutach zgłosił się do telefonu sztygar Wawrzon.

— Słuchajcie, Wawrzon — zwrócił się do Stefana — czy wiecie, że nie wolno wiecować na kopalni?...

— Toć w'iem, panie dyrektorze, ale nie mamy gdzie urządzić wiecu... Tymacylem moim chłopcom, ale nie pomaga... Porządek będzie, to pewne...

— Czy bierzecie odpowiedzialność za bezpieczeństwo kopalni?...

— Tak, panie dyrektorze!...

— Dobrze... W takim razie pozwalam wam... Ale nie dłużej jak pół godziny...

Więc trwał przeszło godzinę. Wśród górników nie było jeszcze jedności. — Jedni parli do strajku w obronie zagrożonych plac, inni powstrzymywali zapalczywych, proponując dalsze pertraktacje. Naogół panował chaos. Jeden sta-

wał się przekrzyknąć drugiego.

Mówcy wygłaszali bezładne przemówienia. Ciągłe im przerywano. Jedni krzyczyli „Precz!” drudzy: „Dobrze joda!”...

Stefan wyszedł z biura po drugiej. Właśnie gdy miał już wsiąść do oczekującego przed biurem auta, podszedł doń jeden z zaufanych sztygarów.

— No, iakże się skończył wiec? — zagadnął go Stefan.

— Bez rezolucji... Wszyscy domagają się przybycia Antka... Szukaj wiatru w polu...

— Chciałbym go poznać... — rzekł z uśmiechem Stefan i wsiadł do pięknej limuzyny.

Auto potoczyło się równiutko po asfalcie.

W domu czekała nań już Zięta.

Pierwsze pytanie Stefana brzmiało: — Listu nie było?...

— Nie... — odparła Zięta. — Czy czekasz na ważne wiadomości?...

— Tak... Nie przyszedł... Trudno... Jak zapomnieć, to zapomnieć...

— Co to znaczy?... Co ty mówisz?...

Stefan zorientował się, że mówi wo bec Zięty, więc szybko się poprawił:

— Nie, nie... To ta piosenka... Bardzo modna... Jak zapomnieć, to zapomnieć... Nie znasz tej piosenki?... Ostatni szlachcic... Smutna, bardzo smutna piosenka...

## Rozdział sto trzydziesty drugi

### Straszne wyznanie

Lena leżała na kanapie. Zapada zmierzch. Wieczorne cienie kładą się bezszelstnie w poprzek podłogi.

Pokojówka przesuwając coś tam w kącie pokoju.

Nagle zadzwonił telefon. Lena w pierwszej chwili chciała zdjąć słuchawkę, lecz cofnęła rękę.

Znowu pewnie księżę... Nie ma doń dziś humoru... Niech się trochę martwi z zazdrości...

— Marysiu, proszę zdjąć słuchawkę i powiedzieć, że mnie niema...

Marysia spełniła życzenie Leny. Zdjęła słuchawkę.

— Nie, pani niema... Wysła... Nie wiem... Nie, nie wiem, proszę pana... Dobrze... Dobrze, proszę pana...

Odłożyła słuchawkę.

— Księżę prosił, aby pani koniecznie zadzwoniła, gdy tylko przyjedzie... W bardzo ważnej sprawie...

Już zna jego „ważne sprawy”...

Pewnie znowu tak bardzo do niej tęsknił, że nie mógł spać przez całą noc...

Obrzydły jej już te holdownicze słowa. Jakże już ją to wszystko nudzi!

Pokojówka wyszła, zamykając za sobą drzwi...

Lena skuliła się w rogu kanapy. Przymknęła oczy.

Po chwili ktoś zapukał. Weszła Marysia.

— Pocztę dla pani...

Lena zerwała się z kanapy.

— Pocztę?... Listy?...

— Nie... Gazety...

Serce zamierało powoli. Przed wyjazdem z Katowic zaprenumerowała kilka pism śląskich. Chciała przynajmniej w ten sposób otrzymywać wiadomości z miejsca, gdzie przebywał Stefan.

Zapaliła lampkę przy kanapie i zaczęła przeglądać pisma.

W „Głosie Górniczym” znalazła wiadomość, która ją zelektryzowała.

Treść tej wiadomości była następująca:

— „Górnicy górnośląscy, świadomi odpowiedzialności, jaka biorą na siebie, przystępują do akcji strajkowej, stając w obronie zagrożonych

plac i z tak wielkim trudem zdobytych praw. Będzie to generalny atak przeciwko niemieckim „baronom węglowym”, którzy z jednej strony wydają miliony na inwestycje, hulanki z wesolami kobietami, auta i pałace, z drugiej zaś oszczędzają na głodowych placach górników. Nie damy się!... Wzywamy wszystkich górników górnośląskich do poddania się dyrektywom komisji strajkowej! Niestety, zauważyliśmy ostatnio pewne rozdziewki wśród braci górniczej. Niema wśród nas takiego, któryby podobnie jak ów Antek, o którym krąży już legenda po całym Śląsku, a który ukazał się podobno raz jeden na kopalni „Wija” i znikł bez śladu, potrafił przemówić do serc hutników i górników. Wierzmy, iż jeśli słowa te dotrą do niego, przyjedzie do nas, by zagrozić swym mocnym słowem, ale jeśli nie przyjdzie, wytrwamy bez niego do zwycięstwa!”

Lena nie wierzyła własnym oczom.

Czy to możliwe?... Więc o „Antku” tak się rozpisywano?... Wzywano go do pomocy?... Któżby o tem pomyślał?...

Rumieńce zabarwiły jej twarz. Oczy roziskrzyły się.

Nie przypuszczała nawet, że jej krótkie przemówienie tak bardzo wzruszyło serca śląskich robotniczy. Więc jednak była komuś potrzebna...

Czyżby pojechać na Śląsk?... Wrócić?... Przebrać się znowu i zagrzewać górników do walki z obcym kapitałem?...

Nie!... Nie mogłaby być tak blisko Stefana i nie zamienić z nim chociażby kilku słów... Woli zostać tutaj, zdala od niego... Tu wie przynajmniej, że kontakt jest niemożliwy...

Stefan nie zechce przecie z nią rozmawiać... Powiedział jej wyraźnie... A gdyby zmienił zdanie, naniśby przecie kilka słów... Nie, nie pojedzie...

Znowu przymknęła powieki. Zgasła lampka. Ciemność ogarnęła pokój.

W tej chwili na koryta zu rozleły się szybkie kroki, jakgdyby ktoś biegł.

(Dalszy ciąg jutro).



# Afera wekslowa w Kaliszu

Jeszcze o występach terrorystów

Kalisz, 24 lutego  
Do idącego w połowie ubiegłego roku, ulicą Rzeźniczą Abrama Glicensteina, podeszli Berek Ziemiak i L. Wiśniak i zażądali sumy 500 zł. przyczem na poparcie swych żądań, wyciągnęli o-baj noże, grożąc pobicie i poraniem.

Prerażony nagłym napadem Glicenstein obiecał im żadaną sumę pragnąc uwolnić się od napastników. W kilka dni potem zajął do mieszkania Glicensteina przybyli Wiśniak i Ziemiak wraz z jakimś trzecim osobnikiem i ponowili swe żądania.

Ponieważ u Glicensteina nie było ni-ko go w domu, przeto opryszkowie zamknawszy drzwi przeprowadzili rewizję, a nie znalazwszy pieniędzy zażądali od swej ofiary podpisania in blanco weksli na sumę 500 zł.

Na skutek prośb Glicensteina zredu-kowali te sumę do 350 zł. Ponieważ gro-zili oni poszkodowanemu śmiercią, więc tenże steroryzowany, weksle na wyżej wymienioną sumę podpisał. Po pewnym czasie do Glicensteina zjawił się Mordka Kujawski i przedstawił mu do zaplacen

weksel podstępnie wyludzony przez do-braną dwójkę aferzystów.

Abram Glicenstein odmówił jednak zaplacen

W dość krótkim czasie po tym fak-cie, zjawił się u Glicensteina Moniek Skowron i zażądał zaplacen

Jak wiadomo, Berek Ziemiak zdo-łał ulotnić się, ponieważ jednak obecnie został aresztowany w Warszawie, prze-to sprawa powyższa nabrała aktualności i stanie się przedmiotem rozprawy sądowej.

Należy zaznaczyć, że już od dłuższe-go czasu na terenie Kalisza śród drobne-go kupiectwa panują nader niezdrowe stosunki. Pisaliśmy już swego czasu o szajce „Hewra Sechs”, która również zajmowała się inkasem weksli, obecnie zaś mamy do czynienia z nową arefą.

# Pomysłowe oszustwa „kuzynki lekarza”

Policja gnieźnieńska unieszkodliwiła aferzystkę

Gniezno, 24 lutego  
Policja gnieźnieńska ujęła pewną kobietkę podającą się za Helenę Miko-lajewicz, Darowska, Majchrowicz i Ju-szczyńska, pod zarzutem dokonania szere-gu przestępstw.

Oszustka odwiedzała szereg domów i przedstawiając się jako kuzynka le-karza porucznika dr. Płoszko, twierdzi-

ła, że ma się u państwa tych z nią spotkać.

W toku dalszej rozmowy poczynala się skarżyć, że wskutek nieprzybycia „kuzyna” nie będzie mogła wyjechać do Torunia względnie Grudziądza i za-zwyczaj kończyło się na pożyczce, wy-ludzonej od łatwowiernych ludzi.

# Student postrzelony w restauracji

Straszny wypadek w Poznaniu

Poznań, 24 lutego  
W restauracji „Gastronomia” przy ul. Wrocławskiej 38 wydarzył się nie-szczęśliwy wypadek, spowodowany nie-ostrożnym obchodzeniem się z bronią.

Jeden z gości, student Jarosław Go-rus (Franc. Ratajczyka 33), począł w pewnym momencie bawić się rewolwe-rem.

Siedzący obok niego kolega, Wło-dzimierz Gubernat (Samarzewskiego 13/15) usiłował odebrać mu broń. W czasie szamotania padł strzał, przy-czem kula przebiła Gubernatowi lewą dłoń i zraniła w lewe przedramię Goru-sa Rannych opatrzone w szpitalu miej-skim.

# Mord na zabawie pracowników kolejowych

Zbrodniczy dozorca osadzony w więzieniu

Starogard, 24 lutego  
W poczekalni dworcowej w Staro-gardzie odbywała się zabawa pracow-

ników kolejowych. W pewnym momencie na salę wszedł uzbrojony w karabin stróż ko-lejowy Jan Gorczyk.

Kiedy wchodzącemu zwrócił jeden z pracowników kolejowych niejaki Leon Romecki uwagę, że z karabinem nie wchodzi się na zabawę, Gorczyk wszczął kłótnię, a w końcu użył broni, kładąc Romeckiego trupem na miejscu.

Zabójcę, który ma kilkoro dzieci osadzono w więzieniu. Śp. Romecki osierocił żonę i 7-mioro dzieci.

# Nowa afera w Poznaniu

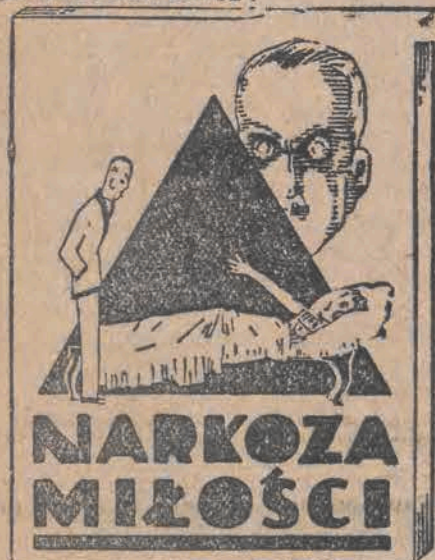
Aresztowanie zarządcy masy upadłości pięciu firm

Poznań, 24 lutego  
Jak się dowiadujemy, w tych dniach aresztowany został Tadeusz Szmydt, zarządca masy upadłościowej pięciu wielkich firm poznańskich, m. in. „Centrali” pługów parowych”, firmy „Serwis” itd. Przeprowadzone dochodzenia wy-

kazały że Szmydt poszkodował wie-ryścieł tych mas na sumę ponad 18.000 złotych.

Aresztowany tłumaczy się tem, że około 8000 zł. zostało mu skradzionych. Dalsze dochodzenia ujawnią dopiero szczegóły tej sensacyjnej sprawy.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI  
STANISŁAW BAL



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

# Nieudane demonstracje w Cieszynie

Kilku komunistów aresztowano

Cieszyn, 24 lutego  
Wśród bezrobotnych Cieszyna i oko-lic, a zwłaszcza w Goleszowie, rozpo-częli komuniści ożywioną agitację, wzy-wając do masowych demonstracji w dniu 22 b. m.

Puszczono przytem pogłoskę, jako-by w dniu tym komunistyczny poseł z czeskiego Śląska Sliwko, miał przemawiać na rynku w Cieszynie. Mimo tej agitacji wyznaczona demonstracja zgro-madziła na rynku tylko grupę wyrost-ków komunistycznych.

Dzięki czujności władz bezpieczeń-

stwa do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło. Kilku prowodyrów areszto-wano.

Wśród aresztowanych znajduje się agitator komunistyczny z czeskiego Cie-szyna, nauczyciel Przybyła.

Niema Polski bez Pomorza!

**METRO**  
PRZEJAZD 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!  
**BUSTER KEATON** w komedji odznaczanej na konkursie śmiechu p. t.:  
**„DOBROczynca LUDZKOSCI”**  
Badźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie. Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najdowcipniejszym filmie. W pozostał. roli ANITA PAGE. Nadprogram: „MAMA KOCHA PAPE”  
Bilety ulgowe ważne.

**ADRIA**  
GŁOWNA 1

Dźwiękowy  
**CZARY**  
KINO TEATR

Dzisiaj bezkonkurencyjna premiera! Najpotężniejszy film dźwiękowy produk-cji angielskiej 1933 r. Sensacja, Miłość, Bohaterstwo.  
**TAJEMNICA SEKWANY**  
Emocjonujący dramat detektywno-kryminalny. W roli głównej najslawniejszy detektyw świata t. zw. „NAT PINKER TON”. W pozostałych rolach Izabela Ferris i Benita Hame.

II.  
Wspaniały film polski według popularnej sztuki GABRYELI ZAPOLSKIEJ.  
**MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ**  
W rolach gł. Zofja Batycka, Adolf Dymusz i Tadeusz Wesółowski. Początek seansów o godz. 4-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

DR. MED.  
**JÓZEF FINKEL**  
Choroby wewnętrzne  
UL. ZGIERSKA Nr 24, front I p.  
Przyjmuje od godz. 3-6 po poł.  
Ceny lecznic.  
Niezmierzonym ustępstwo.

DR. MED.  
**M. Glazer**  
Choroby skórne i weneryczne  
Zielona 6 tel 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

**LECZNICA chorób oczu**  
ze stałymi łózkami  
**D-ra Donchina**  
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzą-cych od 9-1 i od 4-7, 50-2

Prywatne  
**Pogotowie Lekarskie**  
ZIELONA 6, TEL. 12-333  
uruchomiło dział doraźnej pomocy LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ,  
czynny od godz. 14-16 i od 20-22 (usuwanie zębów i usmierzenie bólów).

**OZORKÓW**  
Przyjmuje wszelkie zlecenia P. T. czy-telników na prenumeraty czasopism i dzienników krajowych oraz zagranic-nych.  
20-2  
M. GABRYCH.

Lekarz dentysta  
**Jakób Rotenberg**  
Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79, II brama).  
Tel. 104-24.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHORO-B WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
ZAWADZKA 1.  
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.  
**Porada 3 zł.**  
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkow-ska 7  
JEZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości, szyl. o i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel, star-szych i zapóźnionych specjalna skró-cona metoda. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

OBIADY domowe smaczne, rytualne, po 75 gr., u. Narutowicza 7, lewa ofi-cyna III piętro m. 21.  
MOGA otrzymać lekka i t. t. do-brych warunkach prace panowie dobrze się prezentujący i wymowni. Zgłaszać się N.-Pabjanicka 20 m. 17 I p. od 2-5 I w sobotę od 12-2.  
POTRZEBNA manicurzystka ou zaraz, Jerozolimska 8, Fryzjer.  
ZAMIENIE trzypokłowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do admi-nistracji.

**DOKTOR W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgenow. leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

**DOKTOR Ziomkowski**  
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje od 2-4 po poł., od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.





## Polscy hokeiści wyeliminowani w Pradze.

### Najładniejszy mecz naszej reprezentacji skończył się porażką 0:4. — Polska gra w turnieju pocieszenia

W dalszym ciągu półfinałowych rozgrywek o hokejowe mistrzostwo świata w Pradze, drużyna polska stanęła do meczu z U. S. A.

Amerykany wygrali spotkanie 4:0 (3:0, 0:0, 1:0), lecz nasz zespół stawiał cały czas zacięty opór, wykazując doskonałą formę. Był to najlepszy mecz Polaków ze wszystkich dotychczas rozegranych w mistrzostwach.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem silnej przewagi amerykańskiej, którzy przez pierwszych parę minut dosłownie obiegają naszą bramkę. Obrona polska gra jednak doskonale, likwidując wszystkie ataki, a nasz napad ma nawet kilka świetnych momentów i chwilami bliski jest zdobycia bramki.

Pod koniec tercji, Amerykanie zdobywają trzy bramki w dwuminutowych odstępach czasu, gdyż debiutujący w reprezentacji bramkarz Sznajder, stremowiany ciężką na nim odpowiedzialnością nie wykazuje dostatecznej orientacji.

W drugiej tercji, w bramce polskiej staje stary wyga Stogowski, i cała drużyna odzyskuje spokój i zaczyna grać z głową. Gra jest zupełnie otwarta i polacy wielokrotnie goszczą pod bramką przeciwnika. Piękne solowe ataki Wołkowskiego i Sokolowskiego o mało nie przynoszą nam upragnionych punktów. Amerykanie są w tej tercji zupełnie bezradni wobec koncertowo grającej naszej obrony. W ostatnich chwilach tercji, drużyna polska ma inicjatywę w swoich rękach.

W ostatniej tercji polacy nadal grają ładnie, szybko i twardo. Sędzia nie uznaje nieprawidłowo strzelonej bramki przez Forbesa (Am.), lecz tenże sam gracz w 9-ej minucie, zdobywa 4 i ostatnią bramkę. Liczne strzały Amerykanów wylapuje wspaniale Stogowski.

Pod koniec meczu szalenie ambitnie grająca drużyna polska zdobywa widoczną przewagę, ale wszystkim szybkim atakom brak jest właściwego wykończenia.

Amerykany lepsi byli pod względem techniki jazdy na łyżwach i opanowania krawężka, polacy natomiast nadrabiali w dużej mierze te braki ambicją i ofiarnością.

Po porażce z USA, Polska straciła zupełnie szanse do zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek.

Wobec tego Polska rozegra jeszcze w Pradze mecze, t. zw. turnieju pocie-

szczenia, który odbędzie się w dniach 24-26 b. m. i w których prócz Polski, grać będą: Italia, Łotwa, Rumunia, Belgia, Węgry, Austria, i Szwajcaria.

Do półfinałów mistrzostw hokejowych świata w Pradze zakwalifikowały się po ostatnim zwycięstwie Niemiec nad Węgrami 4:0, Czechosłowacji nad Szwajca-

rią 1:0 z I-ej grupy: USA i Czechosłowacja i z II-ej grupy: Kanada i Niemcy.

W dniu dzisiejszym drużyny te wypooczywają. Półfinały odbędą się w sobotę, zaś finały w niedzielę.

Termin hokejowych mistrzostw świata w roku 1934, wyznaczony został na luty do Medjolanu.

## Union Touring wicemistrzem Łodzi

### Zieloni biją Triumf 4:2 (2:0, 1:1, 1:1)

Wczoraj w godzinach wieczorowych rozegrano na lodowisku Ł. K. S-u mecz hokejowy Union Touring — Triumf decydujący o zdobyciu przez jedną z drużyn tytułu wicemistrza Łodzi.

Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Union Touring w stosunku 4:2 (2:0, 1:1, 1:1). Zwycięstwem szczęśliwym, bo aczkolwiek zieloni mecz wygrali, to jednak niczem zaimponować nie mogli. Na dobrą sprawę wyróżnić można jedynie Próchniewicza, którego strzały były niezwykle groźne.

Triumf grał wcale nie gorzej od przeciwnika, a przy odrobinie choćby szczęścia mógłby uniknąć przegranej. Najlepszym graczem zespołu był obrońca Neuman, najlepszy na boisku.

Pierwszą tercję gry skróconą do 8 minut, z powodu traktowania meczu jako dogrywki przerwano w ubiegłym tygodniu przy stanie 0:0 spotkania, przy nosi Unionowi dwie bramki przez Próchniewicza i Glicensztajna.

W drugiej tercji bramkę dla Unionu zdobywa znów Próchniewicz, a Triumf rewanżuje się bramką ze strzału Dress-

## Dwuletnia karencja i jej skutki w stosunku do niektórych graczy

Wskutek znamiennej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN-u o dwuletniej karencji dla zwolnień i wykreśleń dla graczy, piłkarze ostatnio zwolnieni, a niezgłoszeni jeszcze do nowego klubu, jak np. Mauer (Garbarnia), Marian (Cracovia) i in. będą musieli wrócić do dawnych klubów.

Uchwała ta nie dotyczy Kossoka, który był wykreślony, a nie zwolniony, wobec czego po upływie terminu będzie on mógł się zgłosić do każdego klubu.

## Samiećnik Jacka Dempseya

### Nieznane szczegóły z życia mistrza pięści

II.

Nieszczęście, jak wiadomo, nie przychodzi nigdy w pojedynkę. Miałem możliwość, niestety, przekonać się o tej prawdzie życiowej na własnej skórze. Bo gdy po opisanych tarapatach postanowiłem spowrotem wziąć się do boks, okazało się, że kilkumiesięczna przerwa w treningu wystarczyła, bym się ogromnie roztył i ważył z górą 115 kilo. To było katastrofą. Rozumiałem, że do walki jestem za tęgi i na większe sukcesy nie mogę liczyć. Zaczęłem unikać spotkań i od świtu do nocy myślałem tylko o sposobach „zrzucenia”, zbytecznego tłuszczu. Strata każdego kilo napawała mnie radością taką samą, jaką odczuwa polawiacz perel przy znalezieniu cennej muszli.

Gdy już udało mi się stracić 10 kilo, nadeszła pierwsza pomyślniejsza wiadomość. Stary mój przyjaciel Floyd Fitzsimons — zakontraktował dla mnie walkę z Billy Miske. Naturalnie z radością zaakceptowałem warunki, gdyż była to jedyna droga do odzyskania straconej popularności i wykazania moich prawdziwych umiejętności pięściarskich. Gor-

liwie i z zaparciem się siebie trenowałem z takimi partnerami jak Harry Greb, Jack Malone, Bill Tate i Jamaica Kid.

Straciłem znów kilka kilo, chociaż gdy wstępowałem na ring ważyłem jeszcze o dobre 10 klg. ponad swoją normę (83—93 klg.).

Billy Miske był ongiś wielkim bokse-rem. Poprzednio udało mu się mnie już pokonać, tak, że obecna walka z nim w Benton Harbor zapowiadana była jako wielka sensacja. Okazało się jednak, że gwiazda mego przeciwnika już zgasła. Nie powinien on być już właściwie szukać szczęścia na ringu. Choroba zżarła jego żelazny organizm.

Billy Miske wstąpił na ring niczem gladiator rzymski, jakgdyby chciał przez pozę i gest sam sobie dodać otuchy. I trzeba przyznać, że w pierwszych dwóch rundach walczył jak lew — później siły opuściły go. Szukałem okazji, by spotkanie jaknajszybciej zakończyć i w trzeciej rundzie Billy Miske był znokautowany. Walka przyniosła 125 tysięcy dolarów dochodu, z której to sumy otrzymałem 50.000. Bardziej jednak niż pieniądze cieszyło mnie wrażenie uczy-

niom na widzach. Dotychczasowi przeciwnicy — zamienili się na zwolenników. Również prasa wyrażała się teraz o mnie z uznaniem, podkreślając, że walczyłem prawidłowo i niezwykle fair.

Później zakontraktował menażer Tex Rickard walkę z Bill Brennanem. Był on przeciwnikiem niezwykle groźnym. Rozpocząłem „dzikie” treningi, by zrzucić swoją nadwagę. Nie próżnowałem teraz ani godziny. Nigdy w życiu nie pracowałem ciężiej i uczciwiej. Rezultat jednak był żalony. Trzy dni przed walką czułem się przemęczony i osłabiony jak stary człowiek.

W takim stanie wystąpiłem przeciwko Billowi. Uprzedziłem przyjaciół, by nie liczyli na moją wygraną, gdyż walka z pewnością zakończy się triumfem mego przeciwnika. Już w pierwszej rundzie wyładował on kilka seryj ciosów na moich oczach, uszach i ustach. Zaczęłem silnie krwawić. Byłem godny polutowania. Co gorsze, odnowiła mi się stara rana. Sam nie rozumiem dzisiaj, jak mogłem przetrzymać dziesięć rund. Po jedenastym starciu siedziałem w moim narożniku i z trwogą myślałem o sytuacji. Była jasna jak na dłoni: utrata tytułu mistrza świata znajdowała się na jak najlepszej drodze. Uratować mnie mógł tylko jeden szczęśliwy cios, gdyż o zwycięstwie punktowym w tych warunkach nie mogłem już myśleć. Wrócił mi spokój i odwaga. W następnej rundzie przystąpiłem do dzieła niezwykle ostrożnie. Bill sądził już widocznie, że jestem zupełnie „gotów”, to też nie dbał wcale o krycie. W pewnym momencie zadaniem straszliwy cios całym tułowiem i Bill runął na ziemię jak podcięta kłoda. Nie było chyba wówczas bardziej szczęśliwego człowieka na świecie, niż Jack Dempsey! Publiczność urządziła mi niebывале owacje. Zniesiono mnie z ringu na ramionach, całowano, ściskano. W wyniku tego szalonego entuzjazmu, ciało moje było od zbyt czułych uścisków pokryte sifcami. Nawątało to mnie dumą i radością, chociaż jeszcze bardziej cieszyłem się, gdy się przekonałem, że od tego czasu filmy moje nigdy nie były obrzucane zgłębami jajami. Wspaniale wynagrodził mnie również rozczulony Tex Rickard. Podarował mi złoty pas wysadzany diamentami — najcenniejszą rzecz, jaką mógł mi ofiarować. Pamiętkę tę przechowuję po dziś dzień i cenię ją bardziej od innych... Od tego czasu rozpoczął się dla Dempseya okres największych i nieprzerwanych triumfów. Popularność jego wzrosła w sposób niebывале, a prześladowa nienawiść tłumów zamieniła się na... „ślabienie...”

## Woźniakiewicz — Spodenkiewicz zmierzą się na zawodach IKP.

W niedzielę odbędą się w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godzinie 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez I.K.P. Na zawodach tych odbędą się 10 walk, przyczem m. in. dojdzie również do ciekawego spotkania między Woźniakiewiczem i Spodenkiewiczem.

Zestawienie par jest następujące:  
Waga musza: Rundo (IKP) — Wojciechowski (G); w. kogucia: Graber (IKP) — Karwacki (G), oraz Graczyk (IKP) — Michalak (Z.); w. piórkowa: Kowalewski (IKP) — Reguszewski (Z.) i Woźniakiewicz (G) — Spodenkiewicz (IKP); w. mieszana: Leszczyński (IKP) — Trzaskalski (Z.); waga lekka: Taborek (IKP) — Dobras (Z.) i Owczarek (IKP) — Marczewski (Z.); w. półśrednia: Rencz (IKP) — Ostrowski (G); waga półciężka: Lompiś — Stankiewicz (obaj IKP).

## Mistrzowie szermierki DOK IV wyjechali do Lwowa.

Jak się dowiadujemy, mistrzowie D. O.K. IV w szermierce por. Kuźnicki i st. sierż. Rudnicki wyjechali do Lwowa na mistrzostwa Armii, które odbędą się dziś, w sobotę i w niedzielę. W mistrzostwach biorą udział niemal wszyscy najlepsi szermierze polscy.

## Propagandę boks na prowincji prowadzi gorliwie Związek Strzelecki

Dzięki związkowi Strzeleckiemu, w ostatnich dniach widzieliśmy na prowincji ciekawe zawody pięściarskie. Boks dzięki temu popularyzuje się również i na wsi. A wiadomo przecież, że właśnie lud dostarcza najlepszych bokserów.

Dnia 16 b. m. oglądaliśmy w Zduńskiej Woli 10 par bokserów ze Zw. Strz. Zd. Wola walczyła z Sieradzem. Zwycięzył zespół Zd. Woli w stosunku 16:4.

Dnia 21 b. m. Z. S. „Zduńska Wola” walczył w Sieradzu z tamt. T. G. Sokół, zwyciężając Sokola 7:5. Obydwie drużyny wystawiły po 6-ciu zawodników. Wyniki były następujące:

Waga musza: Matusiak Z. S. — Niewiadomski Sokół, zwycięża lepszy tech zaw. Sokola.

Waga lekka: Lisowski Z. S. — Janczar I Sokół, zwycięża Lisowski.

Waga półśr. Weygand Z. S. — Piechocki Sokół, zw. na punkty Weygand. Kalinowski Z. S. — Michalak Sokół,

zwycięża w 3 starciu przez techn. k. o. Kalinowski.

Waga średnia Pertkiewicz Z. S. — Bartolik Sokół, zwycięża przez dyskwalifikację Bartolik (uderzenie w kark).

Waga półciężka Berg Z. S. — Janczar II Sokół, po b. zaciętej walce stojącej na niskim poziomie, sędzia p. Łuchniak słusznie uznał walkę za nierozstrzygniętą.

Powyższe zawody odbyły się w sali teatru miejskiego przy przepelnionej widowni. Publiczność śledziła przebieg walk z wielkim zainteresowaniem i żywo reagowała na ładniejsze momenty niektórych walk.

Zawody w obu miejscowościach prowadził b. sprawnie instruktor Okr. Ośr. W. F. w Łodzi p. Łuchniak, który przed zawodami wygłosił do publiczności krótki referat o znaczeniu sportu i wychowawczem boks, oraz zapoznał obecnych z przepisami boks.

KONIEC.

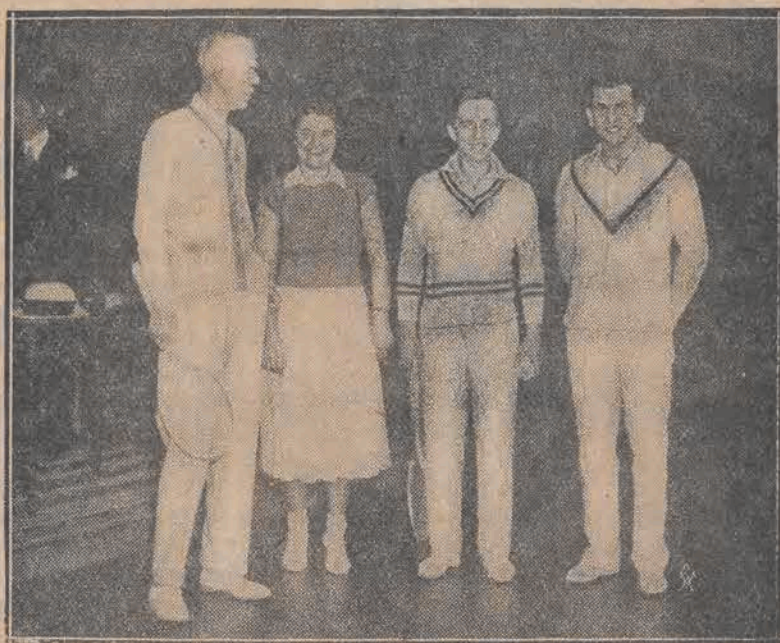


## Katastrofa tramwajowa w Londynie



W zachodniej dzielnicy Londynu zdarzyła się wielka katastrofa tramwajowa. Tramwaj znajdując się w pełnym biegu wyskoczył z szyn i przewrócił się. Wielu pasażerów zostało poważnie rannych.

## Królewski mecz



Cieszący się w swym kraju olbrzymią popularnością, zamiłowany tenisista król szwedzki Gustaw, zapragnął zmierzyć swe siły z naszymi tenisistami. Na ilustracji widzimy przed „królewskim” meczem od lewej: króla Gustawa, Je-drzejowską, Wittmana i Tłoczyńskiego.

## Szwed Erlksom



zdołał mistrzostwo na zawodach narciarskich w Innsbrucku.

## Strejk pracowników miejskich w Paryżu



W Paryżu wybuchł strejk pracowników w zakładach instytucji użyteczności publicznej. Na zdjęciu widzimy strejkujących pracowników poczty. Akcja strejkowa wynika z powodu zapowiedzi redukcji plac.



Para węgierska Rötter—Czellas zdobyła zaszczytny tytuł na mistrzostwach w Stockholmie.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Ostatnia noc samobójcy.

Przez szereg lat był agentem jednej z największych firm, produkującej rozmaite artykuły chemiczne. Rozjeżdżał przeważnie po małych miasteczkach, w których posiadał stałych klientów.

Zarabiał bardzo dobrze. Inni na jego miejscu z pewnością potrafiliby odłożyć sporą sumkę na czarną godzinę, lecz on wolał się bawić.

Nic więc dziwnego, że gdy firma zban krutowała i wskutek tego stracił posadę, znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Początkowo jeszcze ludził się nadzieją, że znajdzie pracę.

W ciągu dwóch miesięcy daremnie jednak zwracał się do wszystkich znajomych i nieznajomych, daremnie składał oferty najróżniejszym przedsiębiorstwom powołując się na swe wieloletnie doświadczenie i chlubne opinie poprzednich pracodawców.

Niestety, nie udało mu się znaleźć żadnej posady.

I pewnego dnia, gdy już ostatecznie zrezygnował z dalszych poszukiwań, doszedł do wniosku, że nie pozostało mu nic innego, prócz samobójstwa.

Właściwie miał jeszcze w kieszeni 50 złotych. Pieniądze te mogły mu starczyć na szereg dni.

Ale na co miał czekać? Przecież stracił już wszelkie nadzieje i nie wierzył w to, że mu się jeszcze uda znaleźć jakieś

wyście z tragicznej sytuacji.

Wyciągnął z szuflady rewolwer i dość długo go oglądał. W pewnej chwili przyłożył nawet zimną lufę do skroni. Jeśli naciśnie cyngiel, będzie koniec.

Nie, jeszcze ma trochę czasu! Pozostało mu przecież 50 złotych! Ostatni raz w życiu pójdzie się zabawić!

Napisał krótki listek do gospodyni, u której odnajmował pokój, prosząc ją, by go rano nie budziła i wyciągnął z szafy smoking.

Z smokingiem tym miał związane najlepsze wspomnienia. Kilka wesołych maskarad, bankiety dyrekcji firmy, w której tyle lat pracował...

Wgodzinę później siedział już przy stoliku w jednym z najwytworniejszych nocnych lokali.

— Bawić się! Zapomnieć o wszystkim! Przecież to moja ostatnia noc — myślał.

Zamówił koniak i jakieś zakąski. Gdy już mu trochę szumiało w głowie, zaczął rozglądać się po sali.

Przedewszystkiem rzuciły mu się w oczy fortancerki, siedzące w pobliżu. I one odczuwały kryzys. Na sali było mało gości i nikt prawie ich nie zapraszał do tańca.

— Właściwie powinienem zatańczyć — doszedł do wniosku. — Przecież już nigdy nie będę miał tej okazji!

Podszedł do jednej z najładniejszych dziewcząt.

Tańczył z nią kilka razy i nawet zapomniawszy o swych strasznych zamiarach.

W pewnej chwili chciał nawet zaprosić swą partnerkę do stolika, przy którym siedział. Gdy jednak uświadomił sobie, że może mu nie starczyć pieniędzy na pokrycie rachunku, zaniechał tej myśli.

— Pan do tej pory nigdy do nas nie przychodził, prawda? — spytała go nagle fortancerka, gdy krążyli po sali.

— Do tej pory nigdy, — odparł, spoglądając jej w oczy — ale teraz będę już częstym gościem. Pani mi się bardzo podoba.

O godzinie drugiej po północy poczuł odczuwać zmęczenie.

Miał już dość tańców, wrzaskliwej muzyki i pijaków, którzy go otaczali.

— Płacić! — zawołał do kelnera.

Lokal, jak się okazało należał do najdroższych. Rachunek wyniósł 48 zł. Pozostało mu więc w kieszeni zaledwie 3 złote.

Gdy zlekka zataczając się na nogach skierował się ku wyjściu, tuż przy drzwiach wejściowych zauważył właściciela dość dużego przedsiębiorstwa chemicznego, konkurującego za dawnych czasów z jego firmą.

Przedsiębiorstwo to do tej pory zwycięsko operowało się kryzysowi.

Nieszczęsny bezrobotny dopiero w tej chwili sobie uświadomił, że w ciągu swej kilkumiesięcznej wędrówki po najrozmaitszych biurach i fabrykach zapomniał o tem przedsiębiorstwie.

— Może podejść do niego? — pomyślał — Nie, to jest bezcelowe! Wszędzie mi odmawiano, nie mam już na co liczyć!

I wyszedł na kurytarz. Ostatnie dwa złote wręczył szatniarzowi.

A tymczasem właściciel przedsiębiorstwa chemicznego, który doskonale go pamiętał, myślał:

— To był jeden z najzdolniejszych agentów mojego konkurenta. Widocznie w dalszym ciągu dobrze mu się powodzi, jeżeli uczęszcza do tak drogiego lokalu. Powinienem go zaangażować. W takich czasach należy przyjmować tylko sprytnych i rzutkich pracowników.

Przez chwilę zastanawiał się, czy pójść za nim. W rezultacie zrezygnował z tej myśli, postanawiając jednakże następnego dnia ustalić jego adres i wystosować doń list.

A tymczasem kandydat na samobójcę szedł wolnym krokiem do domu.

W pokoju swym nawet nie zapalił światła.

Wyciągnął z szuflady rewolwer i trzymając go w ręce, dość długo spoglądał przez okno na ulicę.

I nagle rozległ się strzał. Młody mężczyzna padł trupem na miejscu.

Gospodyni, która spała bardzo mocno, dopiero rano znalazła ostygie zwłoki.

Tego dnia, gdy odbył się pogrzeb, nadszedł list od przemysłowca, który proponował nieboszczykowi doskonałą posadę..

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.